

Niech żyje niezwyciężony Związek Socjalistycznych Republik Rad

— ostoja wolności i niepodległości narodów!

Rozpoczęła się kampania slewów jesiennych

Przyspieszyć rozprowadzanie
ziarna siewnego

Korzystając ze sprzyjającej pogody, chłopcy indywidualni, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy państwowych gospodarstw rolnych naszego województwa kończą już orki przedświeczne i przystępują do siewu zbóż ozimych. Sprawnie przebiegają prace siewne w południowych powiatach.

W powiecie hajnowskim pierwsi wyruszyli w pole Filip Fiedoruk i Dymitr Grykowski z Nowokornina, którzy zasiał po 1 ha żyta. Siew zbóż ozimych rozpoczęli także członkowie spółdzielni produkcyjnej w Nowoberezowie. Siewy przeprowadzają oni przy pomocy siewników, toteż robota idzie im szybko i sprawnie.

Poważną część arealu przeznaczono pod siewy ozimin obśli chłopcy w gromadzie Zastocze, pow. Mońki.

Jakkolwiek siewy w naszym województwie rozpoczęły się już, istnieją dość duże niedociągnięcia w całości siewu. Szwagierzy przygotowani do tych prac. Szczególnie występują one na odcinku rozprowadzania ziarna siewnego.

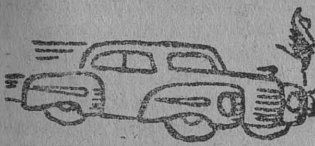
JEDZIE ZBOŻE DO PUNKTU SKUPU



KOLNO, ŁOMŻA, AUGUSTÓW,
BIAŁYSTOK
(zwolnione od miarek i odsypów miłyńskich)



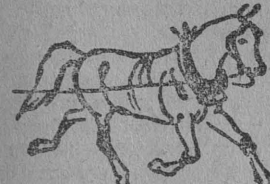
GRAJEWO, SUWAŁKI,
SIEMIATYCZE



WYSOKIE-MAZOWIECKIE



BIELSK-PODLASKI, OLECKO



SOKOLKA, MONKI, HAJNÓWKA



GOLDAP



ELK

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 218 (942)

BIAŁYSTOK, 14 września 1954 r.

Cena 20 gr

Uroczysty wieczór z okazji inauguracji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz 10-lecia istnienia TPP-R

WARSZAWA. — 13 bm. odbył się w sali Opery w Warszawie uroczysty wieczór z okazji inauguracji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz 10-lecia istnienia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Salę Opery wypełniły szczerze aktywne TPP-R oraz przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

W prezydium zasiadli witań gorących oklaskami: przewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, który przewodniczył uroczystości, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele świata nauki i kultury oraz przedstawiciele pracy.

W prezydium zasiadli również: ambasador Związku Radzieckiego w Polsce — Mikołaj Michajłow, przewodniczący przybyły do Polski delegacji Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) — doktor nauk chemicznych, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, dyrektor Instytutu Chemii Fizycznej Akademii Nauk ZSRR, profesor Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. Lomonosowa — prof. Wiktor Spicyn, oraz przewodniczący innych delegacji radzieckich bawiących w Polsce.

W BIAŁYMSTOKU

Wczoraj w Białymstoku, w Teatrze im. A. Węgierki odbyła się uroczysta inauguracja Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W prezydium zasiadli m. in.: I sekretarz KW PZPR tow. Brodziński, sekretarz KW PZPR tow. Kudła, przewodniczący Prezydium WRN tow. Moczar i sekretarz Zarządu Wojewódzkiego TPP-R tow. Zubrycka.

Referat związany z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wygłosił tow. Moczar.

To, że naszej Ojczyźnie z każdym rokiem przybywa nowych fabryk, hut i nowych domów mieszkalnych — mówił tow. Moczar — to, że z każdym rokiem osiągamy coraz piękniejsze plony,

Nowa spółdzielnia produkcyjna w Bobrownikach

W dniu 12 bm. chłopcy z gromady Bobrowniki w gm. Gródek, pow. Białystok, założyli w swojej wsi spółdzielnię produkcyjną III typu. Do wspólnej gospodarki przystąpiło 17 członków. Przewodniczącym spółdzielni został Włodzisław Giedlicz.

Uroczystość zabrał Józef Cyrankiewicz.

Następnie referat oświatowy wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPP-R, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kłosiewicz.

Słowom mówcy towarzyszyły wielokrotnie burzliwe, długotrwałe oklaski.

Na trybunę wstąpił pełnomocnik WOKS w Polsce — I. Raczk. Wśród gorącej owacji zgromadzonych odczytał on tekst depeszy przesłanej przez Zarząd Główny WOKS do przewodniczącego Zarządu Głównego TPP-R z okazji 10-lecia istnienia Towarzystwa.

Józef Cyrankiewicz zawiadomienie następnie zebranych, że do Zarządu Głównego TPP-R wpłynęły liczne depesze gratulacyjne z okazji 10-lecia istnienia Towarzystwa.

Przemawia przewodniczący delegacji WOKS przybyłej do Polski — Wiktor Spicyn.

Gdy mówca wznosił okrzyki na cześć narodu polskiego, przyjaźni polsko-radzieckiej i pokoju na świecie wszyscy wstali z miejsc, długo nie milknie żywiołowa owacja.

Wieczór zakończyła bogata część artystyczna.

— wszystko to w ogromnej mierze zawdzięczamy braterskiej pomocy ludzi radzieckich, których praca jest dla nas zawsze najpiękniejszym przykładem.

Po części oficjalnej odbył się występ zespołu amatorskiego ZZK, który wystawił sztukę Gorbatawa „Młodość ojców”.

15 września br. SESJA Wojewódzkiej Rady Narodowej

W środę 15 września o godz. 10 odbędzie się w sali konferencyjnej Prezydium WRN w Białymstoku Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej. W trakcie obrad rozpatrywana będzie sprawa jesiennej kampanii siewnej, likwidacji odłogów i ugorów, oraz przeprowadzenia orok zimowych.

Sesje Wojewódzkiej Rady Narodowej są jawne i obywateli interesujących się rozwiązaniami zagadnień będących przedmiotem obrad mogą brać w nich udział.

Odpowiedzi W. M. Mołotowa

na pytania
redaktora naczelnego
dziennika japońskiego
„Czubu Nippon Szimbun”
— czytaj na stronie 2

W XV rocznicę śmierci Mariana Buczka



NA ZDJECIU: uroczystość przy grobie Mariana Buczka w Orlazewie k/Warszawy.

Pierwsza grupa pionierów naszego województwa wyjechała do walki z odłogami

Już od samego rana w dniu wczorajszym w Zarządzie Wojewódzkim ZMP panował ożywiony ruch. Zjeżdżali się chłopcy, pierwsi pionierzy naszego województwa, wyjeżdżający do walki z odłogami.

Jeszcze wczoraj zupełnie się nie znali, nie wiedzieli nic o sobie. Dzisiaj są już przyjaciółmi. Łączy tych chłopców wspólna sprawa, sprawa walki o urodzajną ziemię.

Siedzą razem dyskutując o

przyszłości życia i pracy: Paweł Nikifor z Augustowa, z zawodu pomocnik traktorzysty, Eugeniusz Szmuraga z Michałowa i kierownik samochodowy Jan Halicki z Białegostoku. Kierowca samochodowy z białostockiego ZBM Marian Koszewnik rozmawia z warszawską partię szachów z księgowym z Augustowa Wacławem Proszkinnem. Nad jednym z czasopism pochylają się głowy chłopców z różnych powiatów naszego województwa.

Zbliżył ich apel Zarządu Głównego ZMP.

Po południu odbyła się uroczysta wieczornica pożegnania, na której pionierów żegnali: w imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR kierownik wydziału organizacyjnego tow. Bialecki, przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZMP z przewodniczącym ZW tow. Banasiakiem na czele, sekretarz Prez. WRN tow. Fiodorowicz oraz delegacje młodzieży ze szkół i instytucji.

W miłej przyjacielskiej pogodzie pionierzy mówili o swej dotychczasowej pracy, o planach na przyszłość, o powodach, które skłoniły ich do wstąpienia w szeregi pionierskiego zaciągu.

Przedstawiciele KW PZPR i ZW ZMP życzyli odjeżdżającym 25 pierwszym pionierom naszego województwa ofiarnej pracy. Podkreślali, że z ich pracy i walki powstaną kwitnące ogrody, sady, że ich walka i praca będą wielkim wkładem w rosnący dobrobyt. (g)

Zasumiały łany zbóż NA TYSIĄCACH HEKTARÓW ODŁOGÓW

Za przykładem
gromady Achrymowce

Likwidujemy trójpółówkę

Do 20 bm.
zaorzą
460 ha

Traktorzyści z POM Kuków zakończyli już orki pod siew zbóż ozimych we wszystkich spółdzielniach powiatu suwalskiego. I dziś wyruszyli z pomocą swym kolegom traktorzystom z zespołu PGR Sejny. Udają się oni do miejscowości Złote Kameńskie, gdzie istnieje 460 ha odłogów.

Postanowili oni zaorać i obsiać znajdujące się tam odłogi do dnia 20 września.

Troskliwy i dbały gospodarz

Naprawdę wzorowo zorganizował pracę przy likwidacji odłogów w swoim zespołe dyrektor Zespołu Hodowli Zarodowej w Elku, tow. Raczkowski. Jeszcze mierniczkowie wyznaczali granice przejętych przez ten zespół odłogów, a już na pola wyruszyły brygady traktorowe, skierowane tu ze wszystkich gospodarstw. W

W spuściznie po rządach obszar niekapitałistycznych pozostała na naszej wsi trójpółówka. Gospodarka trójpółowa polega na tym, że każdego roku trzecia część pola leży ugorom.

Partia i rząd wskazywały chłopstwu pracującemu drogę do trwałego zagospodarowania ugorów, pomagając naszej wsi w likwidacji tej średnio-wiecznej metody uprawy roli. Już setki hektarów ugorujących pól w naszym województwie zostały objęte trwałą uprawą.

Ale mamy jeszcze na tym odcinku wiele do zrobienia. W woj. białostockim znajduje się około 30 tys. ha ugorujących pól, które występują przede wszystkim w powiatach: sokólskim, bielskim, hajnowskim, siemiatyckim, białostockim i częściowo monieckim. Zatem likwidacja trójpółowego systemu uprawy roli, jest więc nie mniej

palącą sprawą niż likwidacja odłogów

Sposobów likwidacji trójpółówki jest wiele. Wskażemy jednak na najbardziej spotykany w naszym województwie.

Oto np. chłopcy z gromady Achrymowce, pow. Sokółka, z inicjatywy radnego Wacława Kiełzuka uchwaliли w ubiegłym roku ugorujące pola, obsiewając je mieszankami i siewką. Z zagospodarowania ugorów uzyskali dodatkową poważną ilość paszy zielonej i siana. Dzięki temu hodowla w gromadzie znacznie wzrosła.

Podobnych przykładów jest dużo więcej. Dlatego pilnym zadaniem państwowej służby rolniczej, rad narodowych i organizacji partyjnych jest systematyczne wyjaśnienie chłopom pracującym konieczności szybkiego zagospodarowania ugorujących dotąd pól.

Poprawić zaopatrzenie traktorzystów

W dniu 9 bm. przybył do gospodarstwa Zawiszyn, zespół PGR Degucie, objazdowy kłosek z PZGS w Goldapi. Kłosek ten jednak był słabo zaopatrzony. Toteż większość traktorzystów odchodziła od niego bez niczego, gdyż zabrakło takich artykułów jak na przykład wędlin.

To wstyd!

Wśród agronomów wydelegowanych na teren likwidacji odłogów do powiatu goldapskiego znaleźli się tacy, którzy zlekceważyli swoje obowiązki służbowe i zaraz wyjechali do domu. Są nimi: Zbigniew Montusko — agronom Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Mońkach i Michał Kalisz z PZPR w Białymstoku.

Czy tak powinni postępować ludzie, którym władza ludowa dała wykształcenie i powierzyła szczerą pracę w służbie naszego rolnictwa?

KOMENTARZ DNIA

W interesie pokoju
i bezpieczeństwa Europy

OŚWIADCZENIE ministra spraw zagranicznych ZSRR*) jest doniosłym dokumentem międzynarodowym. W oświadczeniu swym rząd Związku Radzieckiego omawia aktualną sytuację międzynarodową oraz drogi prowadzące do zapewnienia narodom europejskim bezpieczeństwa, od utrwalenia pokoju na kontynencie europejskim.

Sprawa bezpieczeństwa narodów europejskich odniosła ostatnio wielkie zwycięstwo. Decyzja francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odrzucająca układ o EWO, pod którego szyldem kryły się plany wzmocnienia militarystyki niemieckiej, przejdzie niewątpliwie do historii jako głęboko patriotyczny akt, podyktowany wymogami zapewnienia Francji bezpieczeństwa i niezawisłości narodowej. Znaczenie odrzucenia układu o EWO wykracza poza granice Francji i jej najżywczej interesów. Odrzucenie układu o EWO pokrywa się z wymogami zapewnienia bezpieczeństwa całej Europy, wszystkim jej narodom.

Fiasco układu o EWO, który — jak to wyraźnie stwierdza prasa amerykańska — był kamieniem węgielnym wojennej polityki Waszyngtonu, stanowi poważny cios zadany próbom stworzenia w Europie militarystycznego ugrupowania państw, wskrzeszenia niemieckiego militarystyki i jego siły uderzeniowej — hitlerowskiego Wehrmachtu. „Byłoby jednak błędem sądzić — stwierdza oświadczenie rządu radzieckiego — że po tej porażce autorów i zwolenników tego rodzaju polityki, spowodowanej odważnym aktem Francuzów, wolno narodom osłabić swą czujność wobec knowań wrogów pokoju”.

Wydarzenia ostatnich dni świadczą wyraźnie o tym, że wojenne sily imperializmu, które postawiły na odrodzenie militarystyki niemieckiej, nie zrezygnowały ze swych planów. Zarówno w Waszyngtonie jak i w Bonn czy Londynie gorąco rozpatruje się nowe plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Faktem jest, jak to podkreśla oświadczenie rządu radzieckiego, że niezależnie od szlaku, pod jakim ukrywał się będąc plany wskrzeszenia militarystyki niemieckiej — ich realizacja doprowadziłaby nieuchronnie do przekształcenia Niemiec zachodnich w ogniskę trzeciej wojny światowej. O tym bowiem, czym grozi Europa istnienie militarystyki niemieckiej, najdobitniej świadczy historia naszego kontynentu, który za każdym razem, gdy tylko niemiecki imperializm porastał w plórkę, pisał za to krew miliona i ruinami swych miast.

Dzielenie Europy na wrogie sobie bloki, odradzanie militarystyki niemieckiej jest sprzeczne z najżywczej interesami naszego kontynentu. A potwierdzenia tego nie trzeba daleko szukać. Wystarczy sobie przypomnieć sierpień 1914 roku, gdy to Europa, podzielona na wrogie sobie ugrupowania i mając w swym środku takący podbój imperializmu niemieckiego, stanęła w płomieniach pierwszej wojny światowej. Wystarczy sobie przypomnieć wrzesień 1939 roku, gdy to Europa znów podzielona na wrogie sobie ugrupowania i znów mająca w swym środku utuczony za dolary i funty imperializm niemiecki, ponownie stanęła w płomieniach — tym razem drugiej wojny światowej. Czyżby kontynent nasz skazany był na nieuchronność wojny, a każde pokolenie mieszkańców Europy na niewysłowione cierpienia? Rzecz jasna, że nie. Wystarczy nie dopuścić do odbudowy imperializmu niemieckiego, wystarczy nie dopuścić do rozbitcia Europy na przeciwstawne sobie ugrupowania, a niebezpieczeństwo trzeciej wojny będzie zażegnane.

Czy wszystkie możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie niemieckiej, a więc w sprawie nierozdzielnie związanej z dalszymi losami Europy zostały już wyczerpane? Jak stwierdza oświadczenie rządu radzieckiego możliwości te nie zostały wyczerpane. A Konferencja Genewska jakże wymownie udowodniła, że nie ma takiej spornej sprawy, w której nie można by osiągnąć porozumienia pod warunkiem, naturalnie, że obie strony będą dążyć do tego celu. Przykład Konferencji Genewskiej, która doprowadziła do tego, że dziś po raz pierwszy od 20 lat zamilkły w świecie działy jest jakże potężnym argumentem na rzecz rokowań. Jest jakże głębokim potwierdzeniem słuszności radzieckiej polityki, która głosi niezmiennie, że nie ma takich spornych problemów międzynarodowych, których nie można by rozwiązać w drodze rokowań.

Wierny tej zasadzie rząd ZSRR w notach z 24 lipca i z 4 sierpnia wysunął propozycje w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli czterech mocarstw dla przedyskutowania problemu niemieckiego oraz zagadnienia bezpieczeństwa zbiorowego.

Propozycje radzieckie zostały gorąco przyjęte przez europejską opinię publiczną. Natomiast po dziesięciu dniach nie doczekały się odpowiedzi ze strony rządów wielkich mocarstw. Teraz, z chwilą, gdy przestała istnieć taka istotna przeszkoda na drodze do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, jaką był układ o EWO, europejska opinia publiczna z tym większą energią domaga się szybkiej odpowiedzi i szybkiego spotkania przedstawicieli czterech wielkich mocarstw.

Naród polski z całego serca popiera idee zjednoczenia wysiłków wszystkich państw europejskich nad zbudowaniem bezpieczeństwa i pokoju dla naszego kontynentu. Taka jest nasza polityka i nasza racja stanu. Pokrywa się ona z interesem i racją stanu wszystkich narodów europejskich. Taka jest i radziecka, i francuska, i czeskosłowacka, i włoska, i angielska, i belgijska, i węgierska, i bułgarska racja stanu. Taka jest europejska racja stanu.

*) patrz „Gazeta Białostocka” z dnia 11 września br.

Rozmowy Edena
z Adenauerem

BERLIN. — Po spotkaniu w Brukseli z przedstawicielami trzech krajów Beneluxu (Belgii, Holandii i Luksemburga) brytyjski minister spraw zagranicznych Eden przybył w niedzielę do Bonn, gdzie około trzech godzin konferował z Adenauerem. Podróż Edena po kontynencie europejskim, której ostatnim etapem przed powrotem do Londynu ma być Paryż, pozostaje — jak wiadomo — w związku z poszukiwaniem „rozwiązania zastępczego” w miejsce zbankrutowanego projektu „europejskiej wspólnoty obronnej”. Eden omawiał w szczególności swój plan przeprowadzenia w Londynie konferencji 9 państw z udziałem 6 krajów, które wejsz miały do EWO, jak również W. Brytanii, USA i Kanady. Konferencja ta, przewidywana początkowo na 21 września, została odroczone na czas nieokreślony wobec bar-

dzo poważnych różnic zdań między zaproszonymi na nią państwami.

Eden miał przedstawić Adenauerowi swój projekt wprowadzenia „suwerennych” Niemiec zachodnich do NATO, ale pod warunkiem, że innym państwom, a zwłaszcza Francji, udzielone będą odpowiednie „gwarancje”. Adenauer ze swej strony miał wysłuchać swoje propozycje. Uważa on — jak dowiaduje się korespondent agencji Reuters — że Niemcy zachodnie muszą uzyskać „bezwzględnie suwerenność” i że nie powinni być przedmiotem „żadnej dyskryminacji”. To też zdaniem Adenauera „gwarancje”, o których wspominał Eden, muszą być „zastosowane na równi” do wszystkich członków NATO, lub też należy pozostawić ich udzielenie „wolnemu uznaniu” Niemiec zachodnich.

Odpowiedzi W. M. Mołotowa
na pytania
redaktora naczelnego
dziennika japońskiego
„Czubu Nippon Szimbun”

MOSKWA. — Agencja TASS ogłosiła tekst odpowiedzi udzielonych przez pierwszego zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na pytania redaktora naczelnego japońskiego dziennika „Czubu Nippon Szimbun” — Mitsuru Suzuki.

Do Redaktora Naczelnego dziennika „Czubu Nippon Szimbun” pana Mitsuru Suzuki.

Szanowny Panie. Otrzymałem

1. „Sprawa zawarcia między Japonią, a Związkiem Radzieckim paktu neutralności lub paktu nieagresji.

Po Konferencji Genewskiej światowa opinia publiczna wypowiedziała się coraz wyraźniej za jak najszybszym zapewnieniem współistnienia Wschodu z Zachodem.

Naród japoński, poza znikomą mniejszością, oczywiście również nie chce pozostawać we wrogich stosunkach z ZSRR ani obecnie, ani w przyszłości.

W związku z tym, jakie jest w chwili obecnej Pańskie zdanie o możliwości zawarcia paktu neutralności lub paktu nieagresji między Japonią a ZSRR?

ODPOWIEDZ: Jak wiadomo, rząd radziecki w swych stosunkach z innymi krajami opiera się na zasadzie pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych i wychodzi z założenia, że w kwestii nie uregulowanych problemów międzynarodowych można dojść do porozumienia w sprawie ich rozstrzygnięcia, jeżeli

2. „Sprawa przywrócenia normalnych stosunków między Japonią i ZSRR.

Mimo, że upłynęło już 9 lat od zakończenia drugiej wojny światowej i mimo, że zwłaszcza po Konferencji Genewskiej, narody wielu krajów pragną coraz bardziej przywrócenia pokojowego współistnienia między Wschodem i Zachodem — normalne stosunki między Japonią i ZSRR nie zostały jeszcze przywrócone.

Ubolewając głęboko z powodu takiej sytuacji chciałbym wiedzieć, jakie są, Pańskim zdaniem, w chwili obecnej przeszkody na drodze przywrócenia normalnych stosunków między obu krajami?

3. „Sprawa rozwoju handlu między Japonią a ZSRR.

Uważam, że stosunki handlowe między sąsiednimi krajami, jak również możliwe duże rozszerzenie takiej wymiany handlowej jest zjawiskiem naturalnym, a w konsekwencji głębokim pragnieniem narodów japońskiego i radzieckiego.

Jaka, zdaniem Pana, konkretną drogą można rozwinąć wymianę handlową między Japonią i ZSRR?

ODPOWIEDZ: ZSRR jest za rozwojem stosunków handlowych z Japonią na warunkach korzystnych dla obu stron, ponieważ odpowiada to interesom narodów obu krajów. Potwierdza to również praktyka, bo-

4. „Sprawa remilitaryzacji Japonii.

Naród japoński nie chce obniżenia swej stopy życiowej wskutek remilitaryzacji lub zwiększenia liczebności sił zbrojnych. Jednocześnie jednak uważa on za rzecz dopuszczalną, aby samodzielne i niezależne państwo posiadało swoje niezależne siły zbrojne, zgodnie z normalnymi wymogami samoobrony i swymi możliwościami gospodarczymi.

Jakie jest Pańskie zdanie w kwestii obronnych sił zbrojnych Japonii?

ODPOWIEDZ: Związek Radziecki jest za istotną redukcją

5. „W sprawie rozwoju stosunków kulturalnych między Japonią i ZSRR.

Jestem głęboko przekonany, że rozwój stosunków kulturalnych między Japonią i ZSRR będzie miał dodatni wpływ na utrwalenie istotnie przyjaznych stosunków między Japonią i ZSRR nawet w tym wypadku, jeśli nie oczekuje się w najbliż-

Pański list z pytaniami dotyczącymi stosunków radziecko-japońskich. Zgodnie z Pańskim życzeniem odpowiadam na te pytania:

śli zainteresowane strony do tego dążyć. Ludzie radziecy są przekonani, że taka polityka odpowiada interesom nie tylko narodów Związku Radzieckiego, lecz także interesom narodów innych krajów dążących do zniwelowania napięcia w stosunkach międzynarodowych i do utrwalenia pokoju.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie politykę pokoju i dąży do rozwoju normalnych stosunków ze wszystkimi państwami, które ze swej strony dążą do utrzymywania takich samych stosunków z ZSRR. Związek Radziecki prowadzi taką samą politykę wobec Japonii, z którą dotychczas nie istnieją normalne stosunki, chociaż sprawa uregulowania tych stosunków już dojrzała. Rozumiem się samo przez się, że rozwiązanie tego problemu pozwoliłoby rozwiązać konkretne zagadnienia dotyczące stosunków między ZSRR i Japonią.

ODPOWIEDZ: Główną przeszkodą na drodze przywrócenia normalnych stosunków między obu krajami jest moim zdaniem to, że pewne koła japońskie postępują w myśl dyktatu kół rządzących USA, które dążą do tego, aby utrzymać Japonię w położeniu kraju zależnego. Japonia, oczywiście, nie może długo pozostać w takiej sytuacji kraju półokupowanego.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to wyraża on gotowość unormowania swych stosunków z Japonią, mając na względzie, że Japonia da również wyraz takiej gotowości.

6. „Sprawa rozwoju handlu między Japonią a ZSRR.

Wiem, gdy między ZSRR i Japonią istniały szerokie stosunki handlowe, przynosiło to znaczne korzyści obu stronom. Należy zaznaczyć, że istniejące możliwości rozwoju wymiany handlowej między ZSRR i Japonią nie są bynajmniej wyczerpywane.

Konkretną drogą do tego celu mogłyby być częstsze spotkania osób i delegacji zainteresowanych w radziecko-japońskiej wymianie handlowej. Można by również rozwinąć sprawę wymiany oficjalnych misji handlowych ZSRR i Japonii na zasadzie równości i wzajemności.

7. „Sprawa remilitaryzacji Japonii.

zbrojeń wszystkich państw i bezwarunkowym zakazem broni atomowej, wodonorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Jednocześnie Związek Radziecki wychodzi z założenia, że każde państwo suwerenne może posiadać niezbędne dla celów samoobrony siły zbrojne.

Jak wiadomo, propozycje rządu radzieckiego w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przewidują, że niezależna, pokojowa i demokratyczna Japonia może posiadać niezbędne dla samoobrony siły zbrojne.

szę przyszłość przywrócenia normalnych stosunków między obu krajami.

Jakie jest Pańskie zdanie w tej sprawie?

ODPOWIEDZ: Związek Radziecki chętnie popiera i ze wszelkich miar dąży do rozwoju

stosunków kulturalnych z innymi krajami, w tym również z Japonią. Liczne delegacje działaczy nauki i kultury z innych krajów odwiedziły w ostatnich latach ZSRR, a radzieckie delegacje kulturalne bawiły w różnych krajach. Jak wiadomo, również kilka delegacji japońskich odwiedziło Związek Radziecki. Nie wątpliwe, że w Japonii jest wielu ludzi, zwłaszcza wśród inteligencji japońskiej, którzy szczerze dążą do

pogłębienia stosunków kulturalnych z narodami ZSRR.

Nie ulega wątpliwości, że wpłynie to dodatnio na utrwalenie przyjaznych stosunków między Japonią i ZSRR, w czym są zainteresowane zarówno nasze narody, jak i inne narody dążące do rozwoju międzynarodowej współpracy i do utrwalenia powszechnego pokoju.

Z poważaniem
W. M. MOŁOTOW

XX PLENUM KC SED

Polityka SED

odpowiada interesom
całego

narodu niemieckiego

Przemówienie tow. O. Grotewohla

BERLIN. — W dzienniku „Neues Deutschland” ukazał się tekst przemówienia premiera NRD i członka Biura Politycznego KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) tow. Otto Grotewohla na XX plenum KC SED.

W przemówieniu swym tow. Grotewohl poddał szczegółowej analizie wewnętrzną i międzynarodową sytuację Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz przedstawił zadania SED w związku z przygotowaniem do nadchodzących wyborów do Izby Ludowej.

Premier Grotewohl podkreślił, że naród francuski odrzucając układ o „europejskiej wspólnocie obronnej” uniknął wielkiego niebezpieczeństwa.

Jednakże Francuska Partia Komunistyczna ma zupełną słusność, gdy stwierdza, że niebezpieczeństwo wskrzeszenia militarystyki niemieckiej nie zostało jeszcze zlikwidowane i że obecnie po odrzuceniu „europejskiej wspólnoty obronnej” należy zdecydowanie walczyć przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, bez względu na formę, jaką miałyby przybrać.

Jest to — podkreślił Grotewohl — również nasze zdanie.

DO POKOJU W EUROPIE
PROWADZI TYLKO
UKŁAD

O BEZPIECZEŃSTWIE
ZBIOROWYM

Grotewohl wskazał, że wśród różnych planów wysuwanych obecnie przez podlegaczy wojennych lansowany jest w szczególności amerykański plan włączenia Niemiec zachodnich do agnetywnego bloku atlantyckiego. Ten plan amerykański znajduje również wyraz w bońskich żądaniach przyznania Niemcom zachodnim tzw. „suwerenności”, uzbrojenia Niemiec zachodnich i włączenia ich do zachodniego bloku wojennego.

Wszystkie te nowe kombinacje amerykańskie — oświadczył Grotewohl — nie zapewniają uspokojenia Europy i nie dadzą jej bezpieczeństwa. Przeciwnie, pogłębiają napięcie między krajami Europy zachodniej.

Do pokoju w Europie prowadzi tylko zaproponowany przez ZSRR ogólnoeuropejski układ o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie.

POLITYKA SED
CIĘSZY SIĘ
POPARCIEM NARODU
NIEMIECKIEGO

Grotewohl przypomniał, że z inicjatywy SED Niemiecka Republika Demokratyczna wystąpiła ogółem 52 razy z różnymi deklaracjami i konkretnymi propozycjami, zmierzającymi do jak najszybszego, pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej. Polityka ta — podkreślił mówca — będzie konty-

nuowana, odpowiada bowiem interesom całego narodu niemieckiego. Ta polityka SED, umożliwiła stworzenie szerokiej podstawy demokratycznej dla naszej walki narodowej, cieszy się ona uznaniem ze strony szerokich warstw ludności zachodni-niemieckiej, służąc dalszemu rozwojowi sił demokratycznych i pokojowych w Niemczech zachodnich.

Z kolei Grotewohl omówił sukcesy NRD w dziedzinie budownictwa gospodarczego i kulturalnego oraz poprawy warunków bytu mas pracujących.

Zaznaczając, że reżim Adenauera i jego zgubna polityka napotyka coraz większe trudności, mówca wymienił fakty, świadczące o tym, że w Niemczech zachodnich wzmożł się opór przeciwko wojennej polityce adenauerowskiej.

Grotewohl podkreślił konieczność jednolitego działania niemieckiej klasy robotniczej, jako siły mogącej dokonać politycznego zwrotu w rozwoju Niemiec zachodnich i zanobiec nowej szalowej katastrofie.

WYBORY W NRD
PRZYCZYNIĄ SIĘ
DO DALSZEGO
ROZWOJU DEMOKRACJI
NIEMIECKIEJ

Przypominając oświadczenie rządu radzieckiego z dnia 25 marca br. o ustanowieniu z NRD takich samych stosunków, jak ze wszystkimi innymi suwerennymi państwami Grotewohl powiedział:

Suwerenność w NRD znajduje się w rękach narodu. Fakt ten ma wielkie znaczenie. Wskazuje on naszym rodakom na zachodzie Niemiec wyjście ze stanu katastrofy narodowej, do której prowadziła polityka Adenauera, a którego utrzymanie chcą okupanci amerykańscy, jak również monarchiści niemieccy i rząd Adenauera.

Międzynarodowe znaczenie oświadczenia rządu radzieckiego polega na tym, że nowe państwo niemieckie może i będzie, na podstawie równoprawności i suwerenności prowadzić wraz ze wszystkimi innymi suwerennymi państwami swoją politykę pokoju i przyjaznych stosunków z innymi narodami.

Mówiąc o znaczeniu zbliżających się wyborów do Izby Ludowej premier NRD stwierdził: Wybory 17 października przyczynią się do dalszego rozwoju demokracji w NRD i zbliżą nas do realizacji wielkiego celu, jakim jest utworzenie Niemiec rzeczywiście demokratycznych, suwerennych, polubliwych i zjednoczonych.

Z życia partii

Niedobrze jest ze skupem zboża w powiecie sokólskim

Odczego zaczynają niekiedy towarzysze swą codzienną pracę w akcji skupu zboża? Od sprawdzenia w gazecie, na jakim miejscu uplasował się ich powiat, jakim to pojazdem zmierzają do mefy, do całkowitego wykonania planu skupu zboża.

Patrząc na wspaniały odrzutowiec towarzysze z Kolna i Łomży uśmiechają się z zadowoleniem, gdyż widzą, że wysiłki ich nie idą na marne.

Wstyd ogarnia towarzyszy z Elku i Sokółki, bo wiedzą, jak trudno jest dognać odrzutowiec, zwłaszcza wtedy, gdy goni się go na krowie.

Rysunki zamieszczane w „Gazecie” dopingują nie tylko nas, w Komitecie Powiatowym, lecz i towarzyszy z gmin i poszczególnych gromad do wzmocnienia wysiłków we współzawodnictwie o przedterminową realizację obowiązków dostaw — mówi tow. Witold Kozioł, I sekretarz KP w Kolnie.

Rzeczywiście, wyniki tego współzawodnictwa są widoczne. Cztery powiaty: Kolno, Łomża, Augustów i Białystok, zwolnione są już od miarek i odsypów, a Grajewo, Siemiatycze i Suwałki znajdują się w przededniu wykonania planu rocznego w 90 proc. Gdyby tak działało się wszędzie, to całe województwo nasze wkrótce zameldowałoby o całkowitej realizacji obowiązków dostaw zboża.

Niestety. Na przeszkodzie temu stoi zbyt powolny przebieg obowiązkowych dostaw w takich powiatach jak: Elk, Olecko, Gołdap i Sokółka. Dlaczego tak jest? Gdzie kwi przyczyna tak nierównomiernego wykonania planu przez powiaty?

Warunki powodzenia

Doświadczenie przodujących powiatów wykazuje, że skup przebiega wówczas dobrze, gdy komitet powiatowy od samego początku energicznie i właściwie kieruje pracą organizacji partyjnych, rad narodowych, organizacji masowych, gdy troszczy się o to, aby organizacje partyjne, ich aktywi i członkowie partii sami w pierwszym rzędzie wywiązali się z obowiązków wobec państwa i wzmogli swoją aktywność wokół realizacji obowiązkowych dostaw, by prowadzili bezwzględnie walkę o przełamanie oporu kulackiego.

W powiecie sokólskim Komitet Powiatowy, niestety, nie potrafił wytworzyć atmosfery walki o przedterminowy skup zboża i dlatego w terenie, a nawet i w samym KP u wielu aktywistów nie widać właściwego zapału. Dają się odczuć nastroje beztroski, że jakoś to będzie, że jakoś się zrobi. Pomoc KP dla terenowych instancji partyjnych jest również niedostateczna. Wprawdzie przydzielono do pomocy komitetom gminnym aktywistów z powiatu, lecz towarzysze ci pracują tam niesystematycznie.

Słaba jest też aktywność w tym kierunku organizacji społecznych, jak również i Prezydium PRN.

Przodować obowiązkiem aktywu

W Sokółce dużo mówi się o konieczności przodowania w obowiązkowych dostawach sołtysów, radnych, pracowników przemyślników, GS i aktywistów organizacji społecznych, ale w praktyce sprawa ta przedstawia się niewesoło. Ludzie ci w wielu wypadkach nie tylko, że nie przodują, lecz zachowując bierną postawę sami hamują realizację planów. Oprócz się o ten aktywny właściwie można jedynie wówczas, gdy sam się on wywiązuje, kiedy stanie się przykładem dla chłopów. A jakim przykładem dla chłopów może być pełnomocnik MS w Janowie, Mieczysław Wasilewski, który sam zalega ze sprzedażą państwu 340 kg zboża, czy prezes GS w Szudziałowie, Edward Czeremcha (zalega ze sprzedażą 61 kg zboża), lub Józef Muszyński — członek KG (zalega — 436 kg), a nawet sam sekretarz KG w Szudziałowie zalegający ze sprzedażą żywności.

W powiecie sokólskim powiatowy pełnomocnik MS w „trosce” o sprawny przebieg skupu zboża ustalił terminy dostaw dla sołtysów, członków GRN i aktywu na koniec sierpnia. Idąc za jego przykładem pełnomocnicy w wielu gminach jak: Janów, Suchowola itd. zrobili takie same udogodnienie, ale dla kulaaków. Wielu gminnych pełnomocników MS i wiele prezydiów GRN widocznie nie chciało zrozumieć tego, że wyznaczenie jednego terminu dostaw dla całej gromady sprzyja organizowaniu zbiorowych dostaw i lepiej mobilizuje wszystkich chłopów do wywiązania się z obowiązków wobec państwa. I dlatego wbrew wytycznym ustaliło w większości gromad po kilka terminów.

Skośliwy liberalizm

Powiatowe kolegium orzekające uważa widocznie, że kulaaków wystarczy tylko przekonywać o konieczności wywiązania się z obowiązków wobec państwa i dlatego nie stosuje wobec nich kar.

O liberalizmie kolegium powiatowego najlepiej świadczą fakty. Np. na 28 opornych przedstawionych do ukarania z terenu gminy Korycin ukarano zaledwie 8, a z gminy Szudziałowo na 70 przedstawionych — zaledwie kilkunastu. Wobec tego jasnym jest, że takie tolerowanie jawnego nieraz sabotażu ze strony kulaństwa nie sprzyja bynajmniej mobilizacji chłopów do sprzedaży zboża państwu.

Jedną z zasadniczych sił mobilizacyjnych w każdej kampanii są organizacje partyjne i członkowie partii. W powiecie sokólskim mamy wielu przodujących członków partii, którzy zajęli właściwą postawę w skupie zboża i wkładają wiele wysiłku w mobilizację do tego chłopów mało i średniorolnych. Często jednak dzieje się i tak, jak we wsi Trzciannę Nowe, gm. Szudziałowo, gdzie na 14 gospodarstw jest 8 członków partii i mimo to do dnia 2 września br. nikt z tej gromady nie przywiózł na punkt skupu ani jednego kilograma zboża. Niestety

organizacji takich jest więcej i wobec tych faktów KP nie może być obojętnym.

Trzeba dołożyć wszelkich wysiłków, by wszyscy członkowie partii rozliczyli się z państwem jak najszybciej, by zwiększyć ich aktywność w walce o zboże.

Powiat sokólski ma wszelkie warunki ku temu, by wyrównać zaległości i stać się jednym z przodujących w województwie. Trzeba tylko jak najszybciej naprawić te błędy, które popełnili pełnomocnicy MS, prezydium rad narodowych i komitety gminne partii, a które mogły zaistnieć tylko z powodu niedopatrzeń ze strony KP. Trzeba przełamać istniejący tu i ówdzie wśród aktywistów partyjnych, aktywistów rad narodowych, liberalizm wobec opornych kulaaków i poprzez wzmocnioną pracę masowo — polityczną, rozbijanie wrogiej propagandy zmusić kulaaków do wywiązania się z obowiązków wobec państwa.

Powiat sokólski spełni swój obowiązek wówczas, gdy kierownictwo partyjne ze strony KP stanie się bardziej operatywne i energiczne, gdy KP nauczy się lepiej kierować transmisjami i właściwie wykorzystywać wszystkie swe możliwości. Pomóc mu w tym winny instancje wojewódzkie wszystkich organizacji społecznych i gospodarczych.

M. NOS

Ugory i odłogi musimy zamienić w pola uprawne

Miliony ton zboża, ogromne ilości ziemi, paszy dla inwentarza dla naszej gospodarki narodowej zagospodarowanie tysięcy hektarów odłogów, ugorów i innych gruntów niedostatecznie jeszcze wykorzystanych. Jest o co się bić, warto o to się bić. Rozumieją to coraz lepiej setki tysięcy mało i średniorolnych chłopów, chłopów spółdzielców, załogi PGR-ów i POM-ów naszego województwa, którym przypada szczególnie doniosła rola w podniesieniu na wyższy poziom naszego rolnictwa. Rozumie to klasa robotnicza, wytwarzająca traktory i piugi, które orać będą porośnięte chwastami i darnią niezagospodarowane polacie ziemi. Interesuje się tą sprawą cały naród.

Tylko na wiosnę br. zlikwidowaliśmy i zagospodarowaliśmy blisko 10000 ha ziemi leżącej dotąd odłogiem. Prace nad likwidacją odłogów kontynuowaliśmy i w latach poprzednich. Ale to, czego dokonaliśmy z tak wielkim wysiłkiem całego narodu, nie może przesłaniać nam faktu, że sprawa likwidacji odłogów nie została doprowadzona do końca. Nie byliśmy dostatecznie gospodarni, nie byliśmy dostatecznie wytrwali i konsekwentni w naszej walce. A wytrwałość ta i planowość w walce o zagospodarowanie każdego hektara ziemi potrzebna była również w ostatnich latach.

Reforma rolna bowiem oraz osiedlenie się na Ziemiach Zachodnich ogromnej ilości rodzin chłopskich zaspokoili w zasadzie głód ziemi mało-rolnych i bezrolnych chłopów, a szybka industrializacja kraju — i związany z tym wzrost zapotrzebowania na ręce do pracy w rozbudowującym się socjalistycznym przemyśle — spowodowały znaczny odpływ ludności wiejskiej do miast. Warunki te nie sprzyjały samoradnemu zagospodarowywaniu przez chłopów każdego nadającego się pod uprawę kawałka gruntu. W wielu też wypadkach powstawanie nowych odłogów wynikało z wrogiej roboty kulaaków, którzy celowo, by przeciwstawić się polityce partii i rządu, nie brali pod uwagę części gruntów. Wszystko to stwarzało potrzebę specjalnej troski ze strony instancji i organizacji partyjnych, jak również rad narodowych w doprowadzeniu do całkowitej likwidacji odłogów. Troski tej jednak większość ogniw naszego aparatu partyjnego i państwowego nie wykazała.

W naszym województwie istnieje jeszcze ponad 25 tys. ha odłogów oraz blisko 30 tys. ha ugorów i innych gruntów niedostatecznie zagospodarowanych, które powinny w najbliższym czasie zamienić się w uprawne pola.

Konkretnie drogi realizacji tego zadania wytyczała uchwała II Plenum KC PZPR,

traktując sprawę zagospodarowania odłogów jako pilną, której wykonania nie można odkładać, ale trzeba rozpocząć zaraz — od dziś.

Od chwili, gdy obradowało II Plenum upłynęło ponad dwa miesiące. Jednakże wprowadzenie w życie tak ważnej dla naszej gospodarki uchwały nie przebiegało pomyślnie, przede wszystkim w skutecznym niedocenianiu przez organizacje i instancje partyjne, jak również rady narodowe, znaczenia szybkiej realizacji uchwał II Plenum.

Organizacje i instancje partyjne nie poświęciły likwidacji odłogów takiej uwagi, jakiej wymaga to zagadnienie. W wielu wypadkach sprawę walki o likwidację odłogów potraktowano formalnie, obrady instancji partyjnych na ten temat były czysto ogólnikowe i nie świadczyły o głębszej znajomości stanu rzeczy na danym terenie. W konsekwencji, w wielu powiatach nie wytyczono nawet konkretnego planu działalności.

Prezydium rad narodowych z kolei nie dołożyło dostatecznych starań, by opracować ewidencję odłogów, przekazać grunty gospodarstvom państwowym, spółdzielczym lub zespołom uprawowym. Rady narodowe i specjalnie powołane komisje często ograniczały się do mechanicznego, papieżkowego rozdysponowania nie użytkowanych gruntów, nie zapewniając realnych środków zagospodarowania tych terenów. Stąd „optymistyczne” meldunki nadchodzące z terenów i informacje o dokonanym rozdysponowaniu tylu hektarów odłogów, meldunki, za którymi kryje się biurokracizm, formalizm, szkody i niebezpieczne samouspokojenie. Tak np. Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Augustowie stwierdza, że w powiecie znajduje się tylko 328 ha odłogów, tymczasem w samej tylko gminie Szczelbno Olszanka jest ich około 500 ha.

Byłoby niesłuszne twierdzić, że wszędzie tak się dzieje. Osiągnięcia są. Ale nie mogą nam one przesłaniać ogólnej oceny przebiegu walki o likwidację odłogów w każdym powiecie, gminie i gromadzie, walki, której dotychczasowe wyniki partii

(Ciąg dalszy na str. 4)

10 rocznica wyzwolenia Pragi



NA ZDJECIU: walki na przedpolach Pragi (wrzesień 1944 r.)

CAF — WAP

Gdy Polską rządziła burżuazja*)

Sprawa z Norsk-Hydro czyli rozwikłana tajemnica

III. Słny sztorm przyleciał z Morza Północnego. Tuż po kurzu porywane w nabrzeża wlewały się w wąskie portowe uliczki Oslo. Z szóstego piętra biurowca Norsk-Hydro, największego przedsiębiorstwa azotowego w Norwegii — widoczny był duży skrawek flordy.

Dyrektor inż. Aubert stał przy dużym oknie. Jego niepokojny wzrok ogarniał co chwilę ebonitowe pudełko telefonów rozstawionych na małym stoliku. Ostatnia rozmowa z IG przysporzyła mu nowych kłopotów. Ilekroć dzwonił z dyrekcji IG, tylekroć coś nowego się święciło. Tym razem była to sprawa szczególnie nieprzyjemna. Inż. Aubert miał w imieniu firmy wystąpić przeciwko Polsce. Punkt zaczepny został wskazany — budowa polskiego oddziału saletry wapniowej odbywała się według metody norweskiej.

*) Pierwszą część niniejszego artykułu czytaj w „Gazecie Białostockiej” Nr 214 z dnia 9 września br.

Cóż wspólnego ma Norsk-Hydro z IG? Otóż Norsk-Hydro już od 1920 roku weszło do niemieckiego imperium chemicznego. Z początku IG uzyskało 26 proc. akcji Norsk-Hydro. Ale z biegiem czasu IG stało się wyłącznym dysponentem całej produkcji wytwarzanej przez „Norsk-Hydro Elektrisk Kvaestofabrikaselskab Oslo”. Ta przydługa nieco nazwa miała przesłonić przed przeciętnym obywatelem norweskim istotną zależność Norsk-Hydro od niemieckich magnatów finansowych.

Zabrzącał telefon. Inż. Aubert podniósł słuchawkę:

— Aubert, słucham...

Ze słuchawki dochodził mocny, męski głos. Nagle wtrącił się suchy urywany kaszel, po czym słowa potoczyły się dalej. Aubert słuchał z wyjątkową uwagą. Jego skurczona twarz po chwili się odprężyła. Wskazywały na nieznaczny uśmiech.

— Gratuluję panie prokuratorze... Gratuluję takiego

szybkiego przygotowania aktu oskarżenia. Inżynier Hageman będzie się miał z pyszna...

Aubert odłożył słuchawkę i przez chwilę stał wyprostowany bębniąc palcami w fornirowany blat biurka. „Collett jest już ugotowany” — pomyślał nie bez satysfakcji. „We Frankfurcie będą zadowoleni”.

Inż. Hageman był bowiem współpracownikiem Colletta. Znał jego różne sprawy, które bały się światła dziennego, jak morowej zarazy. Zresztą i Hageman też był nie bez grzechu. I uderzając w niego, Norsk-Hydro uderzało pośrednio w Colletta. Po prostu myślało Colletta przez to zaszachować. „A jak wszystko dobrze pójdzie — perswadował sobie Aubert — to sprawę Hagemana się umorzy. Zresztą oskarżenie to miecz obosieczny”.

W pół godziny później kłopotliwy opuszczał gabinet Auberta. Z rąk sekretarki otrzymał bilet na samolot do Paryża.

IV.

Telegram nadszedł w nocy. Listonosz z sumiastym wasmem powiedział uprzejmie: „Mercie, Monsieur” i schował napiętkę do kieszeni. Inż. Hageman donosił, że wytoczono przeciwko niemu oskarżenie. Jakże? O tym tekst milczał. Ale Collett nagle zblił i zupełnie ochłonął ze stanu sennego zamroczenia.

Kiedy rano przyszedł do biura przywitało go dziwne zmieszanie na twarzach urzędników. W pokojach panował nieład. Papiery na podłogach i biurkach robiły wrażenie jakby przed chwilą porozrzucił porywisty wiatr. W gabinecie młody oficer policji przywitał go grzecznie, przepaszając za nagle najście. Otrzymał rozkaz rewizji. Sam rozumie...

Zaczęto rewizję w gabinecie. Niektóre papiery powędrowały do oficerskiej teczki. Collett nie ruszał się z fotela, w którym ugrzązł patrząc przed siebie ze źle ukrywaną obojętnością. Po godzinie młody oficer z tą samą uprzejmością jeszcze raz przeprosił i wraz z policjantami opuścił biuro.

Collett długo nie wstawał z miejsca. Nie wiedział co ma robić. I to akurat teraz, kiedy zawarł taką pomyślną transakcję w Polsce. Czuił się osaczony. Opuściła go tak charakterystyczna dla niego energia i pomysłowość. Zro-

biło mu się duszno. Z trudem wstał.

W tej chwili uchyliły się dyskretnie drzwi. — „Monsieur le chef, jakiś pan prosi o widzenie się — meldował sekretarz. Oto bilet wizytowy... Można prosić?”

Collett machinalnie spojrzał na wręczony mu bilet, któryś kartał. Twarz odżyła, skłonił głowę i powiedział: — Prości! — powiedział i zrobił kilka kroków w kierunku drzwi wychodząc jakby na spotkanie nieznajomego.

Do gabinetu wszedł kłopotliwy mężczyzna w szarym ubraniu. Rozmowa trwała kilka godzin. Szczelnie ostonowane drzwi głużyły wszelkie odgłosy. Kiedy nieznajomy wychodził miał w swojej niedwuznacznej odręcznej oświadczenie Colletta, w którym ten zobowiązuje się wycofać z wszelkiej pracy nad zagadnieniem przemysłu azotowego i zwinąć swoje biuro techniczne w Paryżu.

Jeszcze tego dnia wysłał Collett telegram do swojej ekipy pracującej w Moskwie:

— Trudności. Stop. Nie uruchamiać. Stop. Collett — Dla polskiej cenzury był to zwykły zagraniczny telegram. Trzeba go było koniecznie szybko dostarczyć. Tak nakazywała służbowa pragmatyka.

BRONISŁAW TRONSKI

Zanim wyjdziemy w pole O różnych sposobach siewu rzędowego

Siew rzędowy znany był i stosowany o wiele wcześniej nim wynalazono maszyny do rzędowego siewu. Stosowano go od dawna w uprawie ogrodowej, wykonując go, oczywiście, ręcznie. Toteż śmiało można powiedzieć, że siew rzędowy przenosi uprawę ogrodową na pole orne wraz ze wszystkimi jej zaletami.

Wyższość siewu rzędowego nad siewem rzutowym rzeczny jest tak bezsporna, że nie będziemy wyliczać korzyści, jakie on daje rolnikowi.

Niemniej trzeba wiedzieć, że są różne sposoby siewu rzędowego, dostosowanego do warunków glebowych, stopnia kultury pól i rodzaju roślin.

Przy zwykłym siewie rzędowym odstęp w rzędach wynosi od 10—15 cm. Przy siewach odstępów to wynoszących przeważnie około 12 cm. Przy roślinach bardziej się krzewiących, jak strączkowe — odstęp dochodzi nawet do 30 cm.

Przy takich odstępach rzędów nie da się zastosować uprawy międzyrzędowej, zwłaszcza narzędziami konnymi. Toteż, oprócz zwykłego siewu, stosuje się jeszcze przy niektórych roślinach siew krzewiący się, jak rzepak, czy proso — siew w szerokie rzędy, których odstęp wynosi od 25—40 cm. Umożliwia to stosowanie narzędzi konnych. Siew w szerokie rzędy oszczędza ogromną ilość

nasienia i wpływa wydatnie na podniesienie plonu i dożytność ziarna. Wymaga jednak ziemi o wysokiej kulturze i stałej pielęgnacji międzyrzędzi. Przy siewach odstępów w rzędach nie powinny przekraczać 25 cm, ponieważ obniża to wydajność poszczególnych roślin.

Aby więc uzyskać wystarczającą ilość roślin na ha, a jednocześnie móc stosować tak bardzo korzystną uprawę międzyrzędową, stosuje się, zwłaszcza przy pszenicy, tak zwany siew pasowy, zwany również systemem Łosowa. W tym wypadku wysiewa się pasy po 3—5 rzędów w normalnych odstępach, zaś pomiędzy pasami zostawia się międzyrzędzie szerokości 25—30 cm. Prace pielęgnacyjne polegają nie tylko na niszczeniu chwastów, ale również na bardzo głębokim spulchnianiu międzyrzędzi, aż do 15 cm. Ten system wymaga również ziemi o wysokiej kulturze.

Tam, gdzie rezygnujemy z uprawy międzyrzędowej, ostatecznie zdobycze agrotechniki wykazały, że zwykły siew rzędowy można znacznie ulepszyć.

Przy zwykłym odstepie rzędów 10—15 cm młode roślinki w rzędach rosną zbyt zagęszczone, natomiast międzyrzędzie są niewyżytkowane, bezużytecznie wyparowują wodę i pokrywają się nalotem chwastów. Aby tym niepożądanym objawom zaradzić, stosuje się siew wąskorzędowy, przy którym odstęp w rzędach wynosi 6—8 cm. W ten sposób roślinki w rzędach rosną rzadziej, zaś wąskie międzyrzędzia dają gorsze warunki dla rozwoju chwastów. Siew w wąskie rzędy wymaga jednak specjalnie skonstruowanych siewników.

Toteż, o ile takich maszyn nie ma, stosuje się w zamiast siewu wąskorzędowego — siew krzyżowy, który daje te same, a nawet lepsze rezultaty. Siew krzyżowy polega na tym, że połowę nasion wysiewamy wzdłuż pola, drugą zaś połowę w poprzek — na krzyż. Odległości między roślinami stają się wówczas większe, rośliny są równomierniej rozmieszczone, a więc i równomiernie oświetlane i zaopatrzone w wodę, natomiast poszatowane na kwadraciki międzyrzędzia nie zarastają chwastami.

W gospodarstwach rodzinnych siew krzyżowy, względnie wąskorzędowy obowiązują już od szeregu lat. Zwiększa w niesprzyjających warunkach glebowych, klimatycznych, a nawet uprawowych — siew krzyżowy daje wyższą plonowość 1,5—3 q na ha.

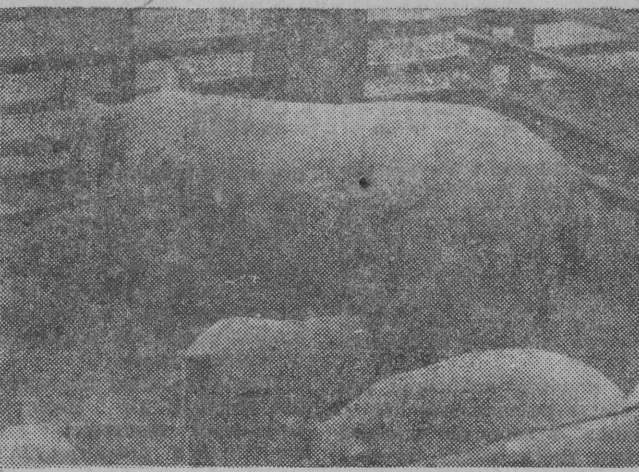
Niekiedy zwykła ta jest znacznie większa. W roku bieżącym np. PGR Skarbińskiego, pow. Szczecina osiągnęło przy siewie krzyżowym plon żyta 28 q na ha, a przy zwykłym rzędowym — 22 q na ha, a PGR Karsko-Pyrzyckie uzyskało, siewając krzyżowo 19 q na ha (przy siewie rzędowym — 12 q na ha).

Poza tym w wielu miejscach zaobserwowano, że w latach mokrych żyto silnie krzyżowo mniej wyłaga. Sygnalizując ten fakt PGR wielu województw zachodnich. Jest to poważna zaleta tej metody siewu żyta.

Bez względu jednak na system, jaki w tym roku będziemy stosować w siewie rzędowym, nie może być ani jednego rolnika w Polsce, który śmiało złoże ręcznie. Siewników mamy wystarczającą ilość. Są one w PGR, POM, spółdzielniach produkcyjnych, GOM i u wielu gospodarzy indywidualnych. Trzeba by wykorzystać w pełni i obsłać wszystkie pola siewem rzędowym, stosować coraz szerzej system krzyżowy siewu. Siewnik to oszczędność w robociznie, szybkie obsłonięcie całego arealu upraw, oszczędność ziarna i gwarancja wysokich plonów.

B.B.

Na powiatowej wystawie rolniczej



Nieprzeciętne sukcesy odnotował Zespół PGR Rudka w powiecie białym, gospodarstwo Kamieny Dwór — w hodowli trzody chlewnej. Zarodowe okazy rasy ostrouchowej znane są już w całym powiecie. NA ZDIECIU: jedna z 39 posiadanych przez to gospodarstwo rasowych macior, dająca rocznie 23 prosięta.

Fot. „Gazeta”

Odłogi i ugory musimy zamienić w pola uprawne

(Ciąg dalszy ze str. 2)

nasza uznaje za absolutnie niewystarczającą. Toteż paląca jest sprawa przyspieszenia prac nad sporządzaniem planów, opartych na szczegółowej znajomości sytuacji na danym terenie, sprawa natychmiastowego przystąpienia do realizacji tych planów. Trzeba w każdym pojedynczym wypadku zbadać, jakie istniejące możliwości zagospodarowania nieużytkowanego dotąd obszaru ziemi, czy łąki, łąki w pobliżu POM, PGR, lub dobra spółdzielni produkcyjnej, czy można stworzyć żywotny zespół uprawowy. Należy również ustalić, jakie zespoły uprawowe istnieją w danej okolicy, jak wygląda obecna ich praca, jaka jest ich żywotność i siła gospodarcza. Trzeba też włączyć pojedynczych rolników do walki o zagospodarowanie odłogów i ugorów. Tylko w ten sposób znaleźć będzie można właściwsze, najbardziej trafne w konkretnych warunkach rozwiązania, które przyniosłyby spodziewane rezultaty produkcyjne.

Wyniki takie jednakże będzie można osiągnąć tylko wtedy, gdy uchwały II Plenum zostaną doprowadzone przez komitety powiatowe do gmin i gromad, gdy natychmiast przystąpi się do ich realizacji. Uchwały II Plenum nakładają na organizację partyjną odpowiedzialność za przebieg planowej walki o zagospodarowanie odłogów. Będem byłoby jednak wyręczenie w działalności rad na-

rodowych i państwowej służby rolniczej przez aparat partyjny.

Zadaniem aparatu partyjnego jest nadawanie walce o zagospodarowanie odłogów odpowiedniego kierunku i tempa oraz kontrola prac, które przeprowadzane być muszą przez rady narodowe, organa państwowej służby rolniczej oraz inne powołane do tego organy.

I przede wszystkim nie można odrywać walki o zagospodarowanie każdego kawałka ziemi od innych bieżących spraw. Trzeba umieć łącznie rozwiązywać zadania w każdym dniu, w każdym tygodniu. Czy możemy bowiem czekać na sprawę zaorywania ugorów do chwili, aż ukończymy skup, lub wstrzymywać prace nad tworzeniem zespołów uprawowych do czasu, aż ukończymy siewy? Takie traktowanie spraw dowodzi braku znajomości podstawowych metod działania naszej partii, która uczy rozwiązywać pilne, aktualne zadania w ścisłym powiązaniu, szerokim frontem, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za całość przebiegu spraw, które postawił przed całym społeczeństwem II Zjazd.

Ziemia, którą dziś bierzemy pod uprawę, przyniesie nam już w przyszłym roku poważne wyniki produkcyjne w postaci ogromnych ilości produktów na zaopatrzenie miast w żywność i przemysł w produkty rolne

J.R.

Kontraktacja lnu daje duże korzyści

Kontraktacja lnu na słomę przynosi wielkie korzyści plantatorom. Otrzymują oni wysokie wynagrodzenie, a w dodatku przysługują im ulgi w planowym skupie zboża.

Mieczysław Kamiński z gromady Niewino - Popławskie, gm. Augustowo jest stałym plantatorem i w r. b. zakontaktował 0,2 ha lnu na słomę.

„Od szeregu lat jestem stałym plantatorem — mówi Kamiński — i przekonałem się, że uprawa lnu daje duże korzyści. Szczególnie przekonałem się w tym roku, bo len mi urodził i odwoziłem 420 kg słomy nieodziarnionej, za co otrzymałem ponad 980 zł. Nigdy zaś nie opłaci się dla kobiety tyrać przez całe lato przy lnie i wyrabiać samej płótno. Roboty przy tym jest dużo, a korzyści mało”.

Podobnie Wiktor Andrzejczuk z Bielska zakontaktował 1 ha lnu i dostarczył do punktu skupu 2780 kg, za co otrzymał w gotówce 4364,04 zł. (pz)

Chłopi z Górnego już dostawiają ziemniaki

Chłopi z gromady Górne (pow. Gołdapi) rozpoczęli już sprzedaż ziemniaków na poczet obowiązkowych dostaw.

W dniu 10 bm. Władysław Bożęński z Górnego przywózł na punkt skupu 1379 kg ziemniaków. Do wykonania całości obowiązkowych dostaw pozostało mu już tylko ok. 100 kg. Podobnie Michałina Dziadkowska z tej samej gromady dostarczyła już na punkt skupu 1369 kg ziemniaków. Jej plan dostaw wynosi 1385 kg.

Wielu chłopów z Górnego przygotowuje obecnie ziemniaki, aby w najbliższych dniach odwieźć je na punkt skupu.

Na co powinniśmy zwrócić uwagę przed sprzętem ziemniaków

Na terenie naszego województwa rozpoczęły się wykopy ziemniaków. Wilgotne, tegoroczne lato sprzyjało rozwojowi ziemniaków, a jednocześnie rozszerzeniu się chorób. Pażąc na nasze pola ziemniaczane widzimy dużą ilość takich pól, na których przedwcześnie szesnają i gniją nać ziemniaczana.

Objawy te powstają na skutek zaatakowania ziemniaków przez chorobę zwaną zarazą ziemniaczaną.

Tegoroczne warunki atmosferyczne były nadzwyczaj dogodne w rozprzestrzenianiu się tej choroby. Choroba ta początkowo atakuje liście, wywołuje na nich szaro - brunatne plamy, skutkiem czego liście czernieją i usychają. Następnie przechodzi ona na kłoby i objawia się wystąpieniem szaro - fioletowych, wklęsłych plam. Ziemniaki takie w ciepłych i wilgotnych przechowalnicach ulegają szybkiemu zepsuciu. W sprzyjających warunkach choroba ta powoduje olbrzymie straty w plonach.

W wypadku silnego wystąpienia choroby, na 2—3 dni przed wykopkami należy ścinać i usunąć z pola nać ziemniaczaną, zabezpieczając w ten sposób bulwy przed porażeniem.

Bardziej groźną chorobą ziemniaków jest rak ziemniaczany. Choroba ta w miejscach występowania, powoduje olbrzymie straty, wynoszące w poszczególnych wypadkach 75 proc. zbioru. Rak ziemniaczany występuje najczęściej w ogrodach i działkach przydomowych, tam, gdzie nie stosuje się płodozmianu, a następnie przenosi się na pole.

Jak rozpoznajemy raka ziemniaczanego? W pierwszych stadiach po-

rażenia, na kłobach ziemniaczanych powstają kalamorowate narośla z początku białe, następnie ciemno - brunatne twory, często większe od samej bulwy. Narośla mogą występować poza bulwami także na łęczkach. Choroba rozprzestrzenia się poprzez zarodniki znajdujące się w naroślach i zarodniki ziemi. Rak ziemniaczany może być przenoszony przez chore sadzonki, nawóz, porażoną ziemię, którą przenosi się za pomocą narzędzi rolniczych i innych roślin okopowych, a nawet nóg ludzkich i zwierzęcych.

Chorobie tej winniśmy wypowiedzieć zdecydowaną walkę. Walka ta polegać będzie na przestrzeganiu przepisów, mających na celu zapobieżenie dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby oraz poprzez przejście na uprawę ziemniaków rakoodpornych. Aby skutecznie zwalczać raka ziemniaczanego, trzeba go wykryć i ustalić dokładnie rejon jego występowania.

Obowiązkiem każdego rolnika jest przegladanie wykopanych ziemniaków i w razie stwierdzenia wystąpienia raka ziemniaczanego trzeba niezwłocznie zameldować o tym w prezydium gminnej (miejskiej) rady narodowej. Ujawnienie ogniska raka ziemniaczanego pozwoli na szybkie zlikwidowanie tej choroby, a tym samym można będzie zapobiec dalszemu jej rozprzestrzenianiu się i uniknąć strat w plonach.

W gospodarstwach, w których występuje rak ziemniaczany należy sadzić wyłącznie ziemniaki odmian rakoodpornych.

J. ZAGÓRSKI
Zarząd Ochrony i Kwarantanny
Roślin w Białymstoku

W kraju naszych przyjaciół

Po kaukaskich szlakach turystycznych

Pociąg mknął na Kaukaz. W wagonie siedzieli studenci, robotnicy, lekarze, dziennikarze, kolchoźnicy z najrozmaitszych okolic Związku Radzieckiego. Każdy miał przy sobie skierowanie z nadrukami biegącym w poprzek całej kartki: „Turystyka — najlepszym wypoczynkiem”. Strone skały, wodospady, lodowce, 200 km drogi w górę i w dół — oto, co miał przeżywać każdy z nas — uczestników marszu turystycznego na zdobycie odznaki wysokogórskiej.

JAK NALEŻY CHODZIĆ PO GORACH

Wraz z grupą towarzyszy miałem iść Drogą Suchumską — od punktu wyjściowego w Teberdzie, aż do m. Suchumi przez przełęcz Kluchorską.

Ze schroniska w Teberdzie ruszyliśmy w drogę.

„...oto wówczas, gdy wszystkim nam wydawało się, że osiągnęliśmy już w turystyce dość wysoki poziom, okazało się, że u miemy niewiele. Do tego smutnego wniosku doszliśmy z pomocą przewodnika, który miał nas poprowadzić przez przełęcz Kluchorską. Był to stary góral z osiedla Azara. Kiedy stanął przed nami, powszechnie zainteresowanie wzbudziła jego niezwykle odzież. Mimo 35-letniego upału, miał na sobie ciepłą kurkę i spodnie z grubej wełny. W czasie przygotowań do marszu owinął nogi suchą trawą, mocno zasnuwał obuwie. Wszystko to robił bardzo starannie, bez pośpiechu, jak gdyby chcąc podkreślić, że z górami nie ma żartów.

Ze schroniska ruszył powoli, leniwie, robiąc mniej więcej jeden krok na dwie sekundy. Spośród naszej grupy padła złośli-

wa uwaga: „Włcze się, jak ślimak”. Dopiero podczas wspinaczki oceniliśmy jego doświadczenie. Nieraz dokonaliśmy rozpaczliwych zrywów, ale ślizgaliśmy się i padaliśmy na śnieg. Robiliśmy chyba po 10 kroków w dwie sekundy, ale... nie mogliśmy go dogonić. Wreszcie, gdy byliśmy już po raz drugi zmęczeni, przesiłniliśmy przez przełęcz i dotarliśmy do następnego schroniska. A nasz przewodnik pojechał się z nami i, nie wypocynając ani chwili, ruszył z powrotem do Azara, od których dzieliło go jeszcze 25 km ścieżek górskich. Następnego ranka znowu zobaczyliśmy starego przewodnika, idącego w kierunku przełęcz Kluchorskiej, gdzie czekała na niego grupa turystów, powracających do Teberdy.

Dowiedzieliśmy się, że Batałbej Culułidze jest weteranem turystyki radzieckiej. Od 25 lat prowadzi grupy turystów przez drogi i ścieżki górskie. W okolicach wsi Azara nikt nie zna lepiej od niego skał, wąwozów i lasów. Dziś, kiedy rozpoczyna się rozmowa o tym, jak należy chodzić po górach, przypominamy sobie jego zasadę: co dwie sekundy — jeden krok!

PIĘKNO KAUKAZU

Każdy podręcznik geografii uczy nas, że w Abchazji rosną rośliny charakterystyczne dla różnych klimatów i stref — poczynając od roślin podzwrotnikowych, aż do roślin tundry. Ale wiedzieć o tym z podręczników i widzieć na własne oczy — przy schodzeniu z gór — jak następują po sobie kolejne strefy roślinności — to rzeczy zupełnie różne.

Przeplęte są krajobrazy kaukaskie! Noc w górach — noc czarna jak atrament. Wiele

kie, lśniące gwiazdy. Wśród gęstego listowia migają świetliki. Za zasłoną drzew głośno huczy górski potok. Jeśli się na chwilę o tym zapomni, wydaje się, że gdzieś w pobliżu pada ulewny deszcz.

Piękna i bogata jest przyroda Kaukazu. Wspaniali są też jego ludzie.

Kiedy po przebyciu przełęcz Kluchorskiej znaleźliśmy się w Abchazji, pierwszy powitał nas pasterze, pędzący bydło kołchozu „Achali Azara” na pastwiska wysokogórskie. Opowiedzieli nam, że na terenie, którymś dopiero przebyli, w zacieklach walkach rozgromiona została podziemia Wielkiej Wojny Narodowej wyborowa hitlerowska dywizja wysokogórska. Było to nie tyle zwycięstwo radzieckiego oręża, ale i radość dziecka sportu. Żołnierze radzieccy — wytrawni alpinści — dokonywali fantastycznych wyczynów marszów, wspinali się na niedostępne szczyty. Do dna dzisiejszego w jeziorze Kluchorskim na głębokości 35 metrów rdzewieje broń porzucona przez hitlerowców...

We wsi Azara wstąpiliśmy do najstarszego kolchoźnika. Wissariona Dewdariani. Trudno nam było uwierzyć, że ten ruchliwy staruszek, który ani chwili nie może usieść bez roboty, który nie nosi jeszcze okularów i tańczy na wieczorkach kolchozowych — urodził się w r. 1833. Tak piękny wiek nie jest tu wyjątkiem. Przed kilku laty zmarł we wsi Azara 125-letni Gęgi Gulbani, który dochował się ponad 30 dziećmi, wnuków i prawnuków.

Nasz marsz turystyczny trwał wszystkiego 20 dni. Ale ile zobaczyliśmy w tym okresie rzeczy nowych, pięknych i ciekawych!

J. OKLAŃSKI

Cztery lata wielkiej budowy na Wołdze

O d czterech już lat trwa budowa największej na świecie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, która zgodnie z uchwałą rządu radzieckiego (z sierpnia 1950 r.) ma być zakończona w 5 lat. Światowa historia budownictwa wodnego nie znała dotychczas ani podobnego tempa, ani podobnych rozmiarów robót. O skali tej budowy można sądzić choćby z dwóch cyfr: trzeba tu ułożyć około 8 milionów m. sześć. betonu oraz wykopnąć i przenieść na inne miejsce 160 milionów m. sześć. ziemi. Aby uzmysłować sobie cały ogrom robót ziemnych, wystarczy powiedzieć, że pociąg złożony ze zwykłych platform kolejowych, załadowany wykopaną tu ziemią, opasałby czterokrotnie kulę ziemską na równiku.

Podczas zwiedzania przysięgo węża wodnego nawiązujemy rozmowę z naczelnym inżynierem, Mikołajem Razinem. Przybył on tutaj po zakończeniu budowy Węża Cymlańskiego, gdzie również był naczelnym inżynierem robót.

Po Wołgo - Donie — mówi Razin — budowa Elektrowni Kujbyszewskiej to nowe, znacznie trudniejsze zadanie dla radzieckich inżynierów budownictwa wodnego. Chodzi tu nie tylko o znacznie większą skalę robót i szybsze ich tempo, ale i o to, że tutaj, na największej rzece Europy, mamy ostatecznie potwierdzić słuszność naszej metody budownictwa gigantycznych urządzeń hydroenergetycznych na gruntach piaszczystych i gliniastych. Poprzednimi etapami na drodze do rozwiązania tego zagadnienia były: budowa elektrowni Swirskiej i Szezerbakowskiej, a następnie — Cymlańskiej.

Inż. Razin informuje, że tama Kujbyszewskiego Węża Wodnego będzie miała 5,5 km długości. Zaczyna się ona na lewym brzegu Wołgi od urządzeń żeglownych. Do służby dotyka bezpośrednio zapora przelewowa, następnie idzie tama ziemna, przebiegająca przez zalewisko Wołgi i częściowo przez jej koryto. Zakończeniem tamy jest budynek elektrowni.

W dalszej wędrówce spotykamy inż. Piotra Żidkova, który kieruje pracami w wykopie pod fundamenty żelazo - betonowej zapory przelewowej oraz górnych słuz.

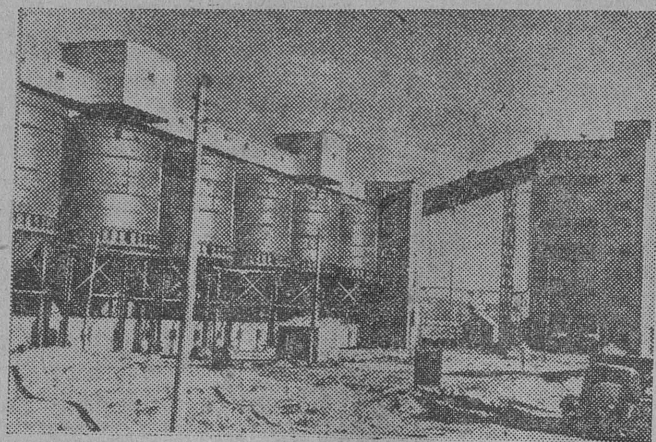
Wykop ten — to olbrzymi dół, wielkości ponad 2 km kw. Niedaleko wykopu wznoszą się wieże automatycznej betoniarki, której dzienna produkcja wynosi 8 tys. m. sześć. betonu. Druga betoniarnia automatyczna pracuje przy dolnych słuzach; łączna produkcja tych dwóch betoniarni wynosi 10 tys. m. sześć. na dobę. Taka właśnie ilość potrzebna jest budowniczym tamy przelewowej. Dotychczas ułożono tu już 320 tys. m. sześć. betonu. Poprzez cały wykop tamy biegnie specjalna estakada, po której jeżdżą wozy motorowe z betonem.

Ogólna długość tamy na Kujbyszewskim Węzie Wodnym wynosi — jak powiedzieliśmy wyżej — 5,5 km, z czego 3 km przypada na część ziemną.

Nasza koparka pompuje namula już na tamę trzeci milion metrów sześciennych ziemi — powiedział Wasyl Aksenow, kierownik potężnej koparki elektrycznej, która przenosi 1000 m³ gruntu na godzinę.

Innymi słowy maszyna ta, podobniejsza raczej do fabryki, niż do koparki, pracuje 30 tys. kopaczy. Budownictwo Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej ma do dyspozycji całą flotyllę koparek pompowych, które łącznie mogą przemieścić 160 tys. m³ ziemi dziennie.

Korpus tamy ziemnej w tej jej części, która zamyka zalewisko Wołgi, wznosi się już znacznie w górę. Wykonano tu przeszło 40 proc. wszystkich robót. Przy lewym brzegu, tam, gdzie wznosi się podstawa tamy ziemnej, prowadzi się obecnie przygotowania do przegrodzenia Wołgi. Pozostawiono niewiele tylko prześle dla przepływu statków między prowizoryczną groblą, ogradzającą wykop pod budowę elektrowni, a centralnym masłem oporowym kolejki linowej, przerzuconej ponad Wołgę. Na drugim odcinku, pomiędzy lewym brzegiem rzeki a masłem oporowym widziałem jak sypano do rzeki olbrzymie kamienne bryły.



W celu zaopatrzenia wszystkich odcinków wielkiej budowy Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej w dostateczne ilości betonu wybudowano zmechanizowane betoniarne o zdolności produkcyjnej około 2.000 metrów sześciennych na dobę.

NA ZDJECIU: ogólny widok zmechanizowanej betoniarnej.

Fot. — CAF

W wykopie pod gmach elektrowni inż. Genadij Masłowski wita mnie jak starego znajomego.

Doskonale żęście dziś przyjechali. Podsumowujemy właśnie wyniki czterech lat budowy.

Dowiaduję się, że przy budowie gmachu elektrowni ułożono już około 800 tys. m³ betonu, że montuje się zbrojenie, że w końcu roku rozpocznie się montaż pierwszego generatora.

Oto części tych generatorów, nie mających sobie równych na świecie — mówi inż. Masłowski, wskazując na leżące na placu olbrzymie metalowe części. — Generator taki waży 1.600 ton, a jego średnica wynosi 17 m. Może on dostarczyć tyle energii elektrycznej, ile potrzebowało by jej miasto o 300 tysiącach mieszkańców.

Tutaj, w wykopie elektrowni, podobnie jak w wykopie zapory przelewowej, ciągnie się kilometrowej długości estakada dla odwozów betonu. Tam i z powrotem przebiegają po niej błękitne

wozy motorowe, wiozące platformy załadowane kaskadami z betonem. Dźwigi bramowe lekko i płynnie podchwytywają owe kaskady i zręcznie opróżniają je do lejów urządzeń wibracyjnych. Mechanizacja prac betonarskich doprowadzona jest tutaj do najwyższych granic.

Już w maju układaliśmy codziennie przeszło 10 tys. m. sześć. betonu — opowiada inż. Masłowski. — Przewyższa to wszystko, co osiągnęło u nas dotychczas na wielkich budowach. Dążymy obecnie do tego, aby układać po 14—16 tys. m. sześć. betonu dziennie.

Dopiero pod koniec dnia udało mi się ponownie poroz-

mawiać z inż. Razinem. Pomógł mi on w zrozumieniu wielu rzeczy, które tutaj widziałem, udzielając dodatkowych informacji.

Ilość energii przypadającej na jednego robotnika na naszej budowie — powiedział m. in. Razin — dwukrotnie przewyższa ilość energii, jaka przypadała na robotnika przy budowie Wołgo-Dońskiego Kanału Żeglownego. Prace ziemne zmechanizowane są w 99 proc. Na budowie elektrowni pracuje ponad 2 tys. różnych typów wysokowydajnych agregatów i mechanizmów. Ułożono tu ponad 400 km torów kolejowych, około 200 km szos asfaltowych i zawieszono przeszło 700 km przewodów elektrycznych wysokiego napięcia.

Możecie być pewni, że Elektrownia Kujbyszewska da prąd elektryczny w terminie przewidzianym w uchwale o budowie tego gigantycznego węża wodnego — powiedział na pożegnanie inż. Razin.

I. PIETROW

Wśród miłośników boksu w ostatnich dniach obserwujemy wyraźne ożywienie — nareszcie znów przychodzi kolej na boks, nareszcie po dość długiej przerwie dowiemy się o formie Drogosza, Kukiera, Grzelaka, dowiemy się o aktualnym poziomie naszej reprezentacyjnej „dziesiątki” — drużyny mistrza Europy. Oto bowiem za kilka dni w pięknej stolicy Bułgarii — Sofii — zmierzą swe siły drużyny pięściarskie 6 państw: Związku Radzieckiego, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Węgier i Polski.

Turniej siofijski, w którym wezmą udział reprezentacje, zaliczające się do czołówek europejskiej w boksie, uważany jest za najpoważniejsze tegoroczne wydarzenie pięściarskie w Europie.

Turniej trwać będzie od 16 do 23 września.

Bokserzy 6 krajów od wielu tygodni intensywnie przygotowali się do tej wielkiej imprezy. W tych dniach odbywają się już ostatnie eliminacje, na których wyłaniane są składki poszczególnych reprezentacji.

Nie ma chyba miłośnika boksu w Polsce, który by nie zadawał sobie pytania, jakie są szanse naszych bokserów na Sofię, jaka ich obecna forma. Żeby móc na nie odpowiedzieć, trzeba najpierw znać przeciw-

W przeddzień wielkiej imprezy w boksie

Turniej pięściarski w Sofii

ników. Któż więc będzie reprezentował poszczególne państwa i jaki jest aktualny poziom 10-tek, które zmierzą się w Sofii?

Drużyna Związku Radzieckiego od lat ma wyrobioną wysoką markę. Wyjedzie ona do Sofii w swym najsilniejszym składzie, z mistrzami Europy — Szociksem i Jengibarianem oraz wicemistrzami — Stepanowem i Zasuchinem na czele. Obok nich na ringu siofijskim wystąpią — kilkakrotnie przeciwnik Drogosza, rutynowany Mednow w w. lekkopółśredniej, bojowy Tolstikow w lekkośredniej, młody i utalentowany Darboj-seli w średniej oraz Jegorow w półciężkiej.

Czechosłowacja, która ostatnio nie notowała większych sukcesów pięściarskich — reprezentowana będzie w Sofii z małymi wyjątkami przez starych, rutynowanych bokserów.

Znaczne postępy od czasu turnieju moskiewskiego, a także od mistrzostw Europy, wykazuje młoda i ambitna pięściarska drużyna NRD. Mając w swym

składzie mistrza Europy w w. półciężkiej Nietschkego, (który wystąpi w w. ciężkiej) oraz wielu utalentowanych i niezwykle wyszkolonych bokserów, jak Roback (pogromca Biela) w półciężkiej, Brien w muszej, Sahm w piórkowej, czy Schroeder w lekkiej — drużyna NRD może zrobić w Sofii niejedną niespodziankę.

Kandydatem do czołowego miejsca w turnieju jest zawsze groźny zespół węgierski, przede wszystkim z uwagi na wysokie walory techniczne i rutynę zawodników. Warto przy tym przypomnieć, że Węgrzy w czasie ostatnich mistrzostw akademickich zdobyli tytuł wicemistrza.

Bardzo starannie przygotowała się do turnieju gospodarze — Bułgarzy. Skład drużyny bułgarskiej nie jest jeszcze ustalony. Do turnieju przygotowywał ich sam... Feliks Sztam.

A teraz, jak wygląda nasza reprezentacja? Polscy bokserzy przygotowawali się do turnieju bardzo solidnie na obozie przygotowawczym w Zakopanem.

Pod okiem trenerów Sztydy, Gorączniaka i Wrzosa, a w ostatnich dniach i Feliksa Sztama, osiągnęli oni niezłą formę. Szczególnie dobrze — zdaniem trenerów — przedstawia się ich przygotowanie kondycyjne, które w turnieju odgrywa pierwszorzędną, jeśli nie wręcz decydującą rolę. Sporo uwagi w ostatniej fazie przygotowani zwrócili również na szlif techniczny, a zwłaszcza szybkość i precyzję ciosów.

Skład naszej reprezentacji podajemy powyżej. Został on wyłoniony z następującej dwudziestki: musza — Kukier, Liedtke, kogucia — Murawski, Brychlik; piórkowa — Soczewiński, Bocarski, lekka — Milewski, Niedźwiedzi; l. półśrednia — Kudłacki, Sadowski, półśrednia — Drogosz, Czajęcki; l. średnia — Pietrzykowski, Karpiński; średnia — Piórkowski, Poleks; półciężka — Grzelak, Wojciechowski, ciężka — Gościński, Węgrzyniak. Jest to w tej chwili nasza najlepsza dwudziestka, oczywiście znaleźliby

SPORTOWCY — WARSZAWIE Mecz old boj'ów w sobotę

W tegorocznym Miesiącu Budowy Warszawy nie zabraknie również wkładu sportowców, którzy organizacją szeregu dochodowych imprez przyczynią się do powiększenia wpływów na SFOS.

W najbliższą sobotę odbędzie się na stadionie Ognia w Związku Atrakcyjny mecz piłkarski. O godz. 16 spotkają się na boisku reprezentanci Zrzeszenia Sportowego Start z old boyami Białegostoku. Wśród reprezentacji old boy'ów zobaczymy znanych dawniej piłkarzy Białegostoku, obecnie działaczy sportowych, jak Kowalczyński, Spiczko, Tofiło, Nizniczenko, Sikorski, Jerlecki.

Na pewno wielu sympatyków piłki nożnej przyjdzie obejrzeć ten mecz, tym bardziej, że spełnia obywatelski obowiązek, bo pieniądze zadane za bilet wstępu przekazane zostaną na odbudowę Warszawy (b).

Bokserzy wyjechali do Sofii

WARSZAWA (tel. wł.)

Wczoraj na wielki tur-niej pięściarski wyjechali reprezentanci Polski. W skład naszej reprezentacji wchodzi: Kukier, Liedtke, Murawski, Brychlik, Soczewiński, Niedźwiedzi, Milewski, Kudłacki, Drogosz, Pietrzykowski, Karpiński, Piórkowski, Grzelak, Gościński, Węgrzyniak.

Na bieżniach europejskich

HELSEINKI. — Na stadionie olimpijskim w Helsinkach odbyły się międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne między Finlandią i

Szwecją. Zwyciężyła Finlandia — 207:202. Z uzyskanych wyników na wyróżnienie zasługuje rezultat Fredrika

sona, który wynikiem — 76,74 ustanowił rekord Szwecji w rzucie oszczepem.

HAMBURG. — Międzypaństwowe spotkanie w lekkoatletyce między Niemcami zach. i Francją zakończyło się zwycięstwem Niemiec zach. — 121:83.

Do najciekawszych wyników należą: 300 m Fütterer (Niemcy) — 21,4, 800 m — Strack (Niemcy) — 1:49,8, tyzka — Sillon (Francja) — 4:30, 400 m ppl. — Cury (Francja) — 52,5, 5000 m — Laufer (Niemcy) — 14:28,0, miot — Hein (Niemcy) — 53,07.

Spyw kajakowy organizuje PTT-K

W dniach 19—26 bm. Sekcja Turystyki Wodnej PTT-K organizuje spływ kajakowy, którego trasą przebiegać będzie przez najpiękniejsze jeziora i rzeczki polskiej Suwalsko-Augustowskiego.

Spływ rozpoczyna się z jeziora Krzywego i trasa jego wynosić będzie 180 km. Uczestnicy spływu zdobędą Brązową Odznakę Kajakarską PTT-K.

Wszystkich bliższych informacji co do spływu udziela PTT-K, Białystok, ul. 1 Maja 12. Zgłoszenia kierować należy również na adres PTT-K do dnia 16 bm. Koszt spływu wynosi 90 zł od osoby. (b)

się w niej Stefaniuk i Woźniak, gdyby nie ich dyskwalifikacje.

Na temat szans naszych bokserów w Sofii posłuchajmy, co mówi Sztam. Trener Feliks Sztam uważa, że nie należy się spodziewać jakichś rewelacyjnych wyników w turnieju. Obecnie nasza drużyna — stwierdza on — nie jest już tak silna, jak w czasie ostatnich mistrzostw Europy. Brak w niej Chychły, Antkiewicza, Kruży i Stefaniuka, przejście na stałe Drogosza do wagi półśredniej osłabia również naszą drużynę. Właściwie w tej chwili jesteśmy w trakcie montowania nowej silnej dziesiątki, dla której turniej siofijski będzie twardym egzaminem.

Tak więc horoskopy na Sofię trudno uznać za bardzo optymistyczne. Wiadomo co prawda — czego nie ukrywa i sam Sztam — że wielu naszych reprezentantów, jak Pietrzykowski, Drogosz, Kukier znajdują się w nadzwyczaj dobrej formie, z drugiej jednak strony w niektórych, zwłaszcza lżejszych wagach, mamy punkty słabsze.

Spodziewamy się wszakże, że nasi reprezentanci nie uczynią zawodu wieloletniemu rzeszom miłośników boksu w Polsce, że godnie — jak przystało na mistrza Europy — bronią będą w Sofii naszych barw. K. D.